

Polska cisza ws. unii bankowej

30 stycznia 2014

Przedwczoraj odbyło się kolejne posiedzenie ministrów finansów krajów członkowskich UE poświęcone postępowi prac nad unią bankową, natomiast w Polsce ten temat prawie nie jest obecny ani w debacie publicznej, ani niestety tej parlamentarnej – pisze poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk.

Nie bardzo wiadomo jakie stanowisko podczas tych debat, prezentuje polski minister finansów, a na szczytach w Brukseli także premier, bowiem od dłuższego czasu mimo wniosków opozycji, ten temat nie może wejść na agendę obrad Sejmu.

Z komunikatów ministra finansów można się tylko zorientować, że Polska akceptuje poszczególne rozwiązania forsowane głównie przez Niemcy, specjalnie nie zastanawiając się jakie to będzie miało w przyszłości skutki dla systemu bankowego w naszym kraju.

Przypomnijmy, że unia bankowa forsowana przez największe unijne kraje ma się składać z III filarów: wspólnego nadzoru bankowego, wspólnego systemu restrukturyzacji i uporządkowanej likwidacji banków i wreszcie wspólnego systemu gwarantowania depozytów.

Przypomnijmy tylko, że podporządkowanie banków w Polsce unijnemu nadzorowi bankowemu (te rozwiązania premier Tusk i minister Rostowski zaakceptowali w Brukseli jeszcze w 2013 roku) w szczególności tzw. kluczowych banków systemowych i pozostawienie krajowym nadzorom tylko banków regionalnych czy wręcz lokalnych oznacza, że najważniejsze decyzje dotyczące ich bezpieczeństwa, będą zapadały poza naszym krajem.

Do tej pory mimo tego, że ponad 70% banków w Polsce jest w rękach właścicieli zagranicznych, KNF swoimi rekomendacjami,

potrafił je przymusić do corocznego pozostawienia w Polsce dużej części wypracowanych zysków i przeznaczenia ich na wzmocnienia kapitałowe.

Przy nadzorze unijnym (będzie go realizował od 1 listopada 2014 roku Europejski Bank Centralny) wielkie banki systemowe, mające swoje spółki – córki w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (w tym w Polsce), będą w stanie przeforsować decyzje w tym zakresie, które raczej będą służyć spółkom – matkom, zlokalizowanym w krajach Europy Zachodniej.

Wprawdzie premier Tusk po ostatnim szczycie w Brukseli twierdził, że w negocjacjach potwierdzono intencje równowagi pomiędzy krajami w których funkcjonują bankowe spółki-matki i krajami goszczącymi ich spółki – córki ale w ilu to już sprawach podejmowanych na unijnym forum byliśmy zapewniani przez szefa rządu, że polskie interesy będą należycie ochronione? W rzeczywistości jednak było niestety inaczej.

II filar to w pewnym uproszczeniu propozycja (zawarta w negocjowanej ciągle nowej dyrektywie unijnej), aby w całej UE obowiązywały jednakowe zasady restrukturyzacji i likwidacji banków.

Banki wszystkich 28 krajów unijnych wpłacałyby składki na specjalny fundusz likwidacyjny, z którego później miałyby być finansowane programy restrukturyzacyjne banków, które popadły w finansowe tarapaty.

Docelowo wpłaty te miałyby sięgnąć aż 1% ich depozytów (przez 10 lat), a więc byłoby to bardzo wysokie obciążenie banków, w tym w szczególności dla banków w Europie Środkowo-Wschodniej będących spółkami – córkami banków z Europy Zachodniej.

To obciążenie byłoby wręcz kuriozalne dla banków w Polsce. W związku z prowadzoną w ostatnich latach, twardą polityką najpierw Krajowego Nadzoru Bankowego, a później Krajowego Nadzoru Finansowego, banki w Polsce nie są w takiej sytuacji aby były zagrożone restrukturyzacją czy też likwidacją, a więc

same nie mając wielkich kłopotów, musiałyby się składać, na znajdujące się często w trudnej sytuacji banki w krajach Europy Zachodniej.

Ostateczne propozycje w sprawie II filara mają być gotowe w najbliższym czasie, a stosowne przepisy powinny zostać przyjęte przez Radę i Parlament Europejski do końca maja tego roku, a więc tuż przed końcem jego kadencji (w obawie, że przyszły Parlament może być mniej skłonny do akceptacji tego rodzaju rozwiązań).

III filar unii bankowej czyli wspólne gwarantowanie depozytów ciągle jest w fazie dyskusji głównie ze względu na opór Niemiec, które optują tylko za dyrektywą harmonizującą krajowe systemy gwarantowania depozytów.

Wprawdzie przepisy dotyczące unii bankowej będą dotyczyły naszego kraju dopiero po tym jak podejmiemy decyzję, że do niej przystępujemy (automatycznie obejmują kraje należące do strefy euro) ale nie ulega wątpliwości, że na taką decyzję naszego kraju będą nalegały kraje, które mają tu wielkie bankowe spółki – córki.

Jeżeli któraś z nich popadnie w poważne kłopoty, będą naciski aby można było sięgnąć do unijnego funduszu restrukturyzacyjnego, a wtedy rząd Tuska zapewne zgłosi akces do unii bankowej.

Tak zapadają fundamentalne decyzje dotyczące przyszłości sektora bankowego w Polsce, a dyskusji na ten temat w Parlamencie trudno się wręcz doprosić.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info